

O niezbędności filozofii analitycznej

Robert Poczobut

I

Analitycy z reguły uprawiają filozofię w sposób systematyczny i problemowy. Problemy filozoficzne zostały podzielone na określone kategorie wyznaczające poszczególne działy filozofii. Niektóre dyscypliny filozoficzne są rozwijane **tylko przez analityków**: filozofia logiki, filozofia matematyki, filozofia fizyki, filozofia biologii, filozofia sztucznej inteligencji, filozofia neuronauk, filozofia informacji itd. Jeśli chodzi o filozofię języka, filozofię umysłu i filozofię nauki, to wkład nie-analityków w rozwój tych dyscyplin (**tzn. w analizę ich problemów**) jest niewielki lub żaden (oczywiście fenomenologia stanowi źródło inspirujących „danych” dla filozoficznej teorii umysłu). Gdyby nie było filozofii analitycznej, bylibyśmy znacznie ubożsi poznawczo, nie tak wyrafinowani pod względem metodologicznym, nie tak profesjonalni w realizacji zadań badawczych. W zasadzie tylko analityk zachowujący odpowiednie standardy metodologiczne może być partnerem w dyskusji z przedstawicielami nauk szczegółowych. Z moich doświadczeń „wynika”, że przedstawiciele nauk szczegółowych są otwarci na współpracę z analitykami w zakresie problemów filozoficznych, które pojawiają się w kontekście ich dyscyplin. Dotyczy to takich zagadnień, jak: sposób istnienia przedmiotów matematycznych, implikacje teorii ewolucji, kwestia determinizmu i indeterminizmu, redukcja i emergencja, prawa nauki i prawidłowości przyrody, kategoria czasu i przestrzeni, interpretacje zasady antropicznej, możliwość sztucznej inteligencji, natura umysłu i procesów poznawczych itd. Duża część współczesnej filozofii analitycznej jest zanurzona w problemy z pogranicza nauki i filozofii (a nawet religii). Model analityka jako „filozofa szlifującego potoczne pojęcia” należy do przeszłości (co nie znaczy, że analiza pojęć potocznych jest poznawczo jałowa). Czy jest to zmiana sposobu rozumienia terminu „filozofia analityczna”? Nie sądzę, jeśli za analityków uznajemy Russella, Reichenbacha,

Zawirskiego czy Metallmanna. Skłaniam się do szerokiego rozumienia *filozofii analitycznej*. Nie było one obce Bocheńskiemu, który korzenie analitycznego myślenia i analitycznej postawy w filozofii wyprowadzał od Arystotelesa.

II

Tylko analitycy zajmują się formalizacją pojęć i teorii filozoficznych. Nikt inny nie ma kompetencji do uprawiania ontologii formalnej ani takich działów logiki filozoficznej, jak logika fikcji, logika modalna, logika kauzalna, logika temporalna, logika epistemiczna, logika doksastyczna czy logika deontyczna. Znane są różne formalizacje dowodów na istnienie Boga (tych apriorycznych w stylu Anzelma, i tych aposteriorycznych w stylu św. Tomasza). Mamy formalną analizę pojęcia prawdy i stanu rzeczy, znane są zastosowania logiki w etyce. Istnieją formalizacje fragmentów fenomenologicznej ontologii (głównie Ingardena – teoria idei, teoria przedmiotu czysto intencjonalnego, koncepcja negatywnych stanów rzeczy). Buduje się formalne modele struktury świadomości i intencjonalności. Formalna analiza pojęć i teorii filozoficznych stanowi ważny składnik współczesnej filozofii. Dzięki niej nasze rozumienie problemów filozoficznych zostało znacznie pogłębione. Można odrzucać określoną wersję (lub wszystkie) sformalizowanych dowodów na istnienie Boga, niepodobna jednak głosić, że formalizacja takich wnioskowań jest poznawczo jałowa. Znajomość struktury logicznej tego czy innego dyskursu filozoficznego pozwala na ujęcie takich jego aspektów, które w inny sposób byłyby poznawczo nieosiągalne. Logika w filozofii odgrywa rolę analogiczną do tej, którą matematyka odgrywa w fizyce. Dzięki niej lepiej rozumiemy strukturę filozoficznych problemów.

III

Postęp w filozofii dokonuje się m.in. poprzez analizę jej problemów. Filozofia analityczna dostarcza określonych narzędzi analizy (nie tylko formalnych), które można zastosować do badania **każdego autentycznego problemu filozoficznego**. Udział filozofii analitycznej w rozwój współczesnej filozofii jest dostrzegalny w odniesieniu do wszystkich jej działów: od filozofii sztucznej inteligencji po

metafizykę i filozofię religii. Ocenę wartości poznawczej filozofii analitycznej można sformułować dokonując meta-analizy wyników badań analitycznych **w zastosowaniu do konkretnych problemów**. Niczego podobnego w tekście T. Szubki nie znajduję, dlatego jego wnioski nie są dla mnie instruktywne w warstwie podstawowej: dotyczą aspektów trzeciorzędnych, ważnych głównie dla historyka czy socjologa filozofii. Nie ma zmiernictwa filozofii analitycznej, gdyż rozwija się ona lepiej od innych „szkół” czy „kierunków” filozoficznych. Świadczy o tym liczba ukazujących się czasopism, publikowanych książek, zakres poruszanych problemów, współpraca z przedstawicielami nauk szczegółowych, a także wzrastająca specjalizacja badań. Zakrawa na ironię, że specjalizację badań wykorzystuje się jako argument przeciwko filozofii analitycznej. Wprawdzie każda cnota ma swoje patologie, jednak specjalizacja badań pozostaje jednym z podstawowych kryteriów poznawczego postępu (nie tylko w filozofii). Osobistości tej miary co Russell czy Wittgenstein pojawiają się w filozofii nie rzadziej niż osobistości tej miary co Einstein czy Schrödinger w fizyce. Ważną pracę wykonują także zwykli wyrobownicy zmagający się na co dzień ze „swoimi małymi problemami”.

IV

Zdumiewa twierdzenie R. Piłata, że:

Większość głoszonych w filozofii analitycznej stanowisk niczemu ważnemu nie służy i pełni funkcję retoryczną i dialektyczną. Owe naturalizmy, eksternalizmy, funkcjonalizmy, deflacionizmy w kwestii X czy Y, itd. wykraczają w swych pretensjach daleko poza swoje bazy uzasadnień i tylko częściowo służą rozwiązywaniu realnych problemów.

W moim głębokim przekonaniu powyższe twierdzenie jest po prostu fałszywe. Naturalizm, eksternalizm, funkcjonalizm i deflacionizm są uporządkowanymi zbiorami twierdzeń na określony temat (każde z wymienionych stanowisk pojawia się w kontekście różnych działów filozofii). Twierdzenia te mają swoje uzasadnienia, które najczęściej są sformułowane w sposób na tyle przejrzysty, że

każdy nieuprzedzony autor może je przyjąć lub odrzucić z uwagi na określone racje. Jak powstają stanowiska? W wyniku sformułowania rozwiązania określonego problemu. Rozwiązania mają najczęściej charakter tentatywny. Wymagają uzupełnienia, korekty, co prowadzi do powstawania nowych wersji danego stanowiska lub stanowisk konkurencyjnych. Chociaż odrzucam deflacionizm w teorii prawdy, jestem przekonany, że zainspirowane przezeń dyskusje i analizy znacznie posunęły nasze rozumienie samego problemu/ów prawdy. Chociaż odrzucam niektóre składowe funkcjonalizmu maszynowego wczesnego Putnama (podobnie zresztą jak sam Putnam), zdaję sobie sprawę, jak płodna heurystycznie była to idea (w dalszym ciągu stanowi ona założenie robotyki kognitywnej). Z drugiej strony, jeśli nie jesteśmy kartezjańskimi dualistami, jakaś odpowiednio zmodernizowana wersja funkcjonalizmu w filozofii umysłu wydaje się słuszna (umysł nie jest substancją). Późny Putnam ideę funkcjonalizmu (już nie maszynowego) wyprowadza od Arystotelesa i nadal skłonny jest jej bronić. Z kolei problematyka eksternalizmu, w jego licznych odmianach, wyznacza jeden z ciekawszych wątków współczesnej analitycznej filozofii umysłu (a także epistemologii). Chodzi o problemy niebanalne, bo dotyczące *czynników determinacji treści umysłowych* oraz *konceptualizacji granicy systemów poznawczych* (konceptje rozszerzonego umysłu/poznania). To samo dotyczy sporów na temat naturalizmu. Nie są to spory jałowe, zaś zajmowane w nich stanowiska nie pełnią li-tylko funkcji retorycznej. Również w wypadku naturalizmów w grę wchodzi problemy nie byle jakie, bo dotyczące genezy Natury, miejsca człowieka w kosmosie, charakteru dopuszczalnych wyjaśnień otaczających nas zjawisk, relacji między nauką a filozofią oraz granic poznania uzyskiwanego w *natural sciences*. O tym, że opinie filozofów są tutaj podzielone nie muszę nikogo przekonywać. Istnieje naturalizm naukowy (V. W. O. Quine), naturalizm pluralistyczny (J. Dupré), naturalizm liberalny (J. McDowell), *naïve naturalism* (J. Hornsby), *more open minded or even expansive naturalism* (B. Stroud), naturalizm emergencyjny (A. Peacocke, R. Poczobut), naturalizm ateistyczny (D. Dennett) oraz – *last but not least* – naturalizm chrześcijański (A. Peacocke, M. Heller, J. M. Bocheński)¹. Za każdym

¹ Na uwagę zasługuje poszukiwanie nowej formuły dla naturalizmu, który obejmowałby także

z tych stanowisk kryją się rozwiązania określonych problemów, o których nie da się powiedzieć, że są pozorne czy jałowe. Natomiast faktem jest, że bywają stanowiska lepiej lub gorzej uzasadnione. Jednak szacowanie stopnia uzasadnienia twierdzenia/wniosku X z uwagi na przesłanki $Y_1, Y_2 \dots$ samo jest przedsięwzięciem analitycznym.

Stanowiska są rezultatami analizy określonych problemów, które w wypadku naturalizmu-eksternalizmu-funkcjonalizmu-deflacionizmu są problemami o charakterze podstawowym. Jeśli ktoś nie formułuje stanowiska w jakimś sporze, znaczy to, że nie umie logicznie uporządkować i uzasadnić twierdzeń na dany temat. Jest iluzją, że można badać problemy nie formułując stanowisk (dotyczących choćby czysto warunkowych zależności między twierdzeniami). Czasami termin „stanowisko” jest po prostu synonimem „teorii”, „prototeorii” lub „koncepcji”. Tak jest w wypadku naturalizmu, eksternalizmu, funkcjonalizmu i deflacionizmu, dla których istnieją stanowiska/teorie konkurencyjne. Dlaczego warto analizować stanowiska/teorie? Ponieważ ich twórcy nie zawsze zdają sobie sprawę z założeń i konsekwencji broniących przez siebie twierdzeń. Techniki analityczne są cenne m.in. dlatego, że nikt nie zna (i nie może znać!) zbioru wszystkich konsekwencji logicznych swoich twierdzeń (przekonań). Dlaczego należy formułować rezultaty analiz w postaci stanowisk/teorii? Ponieważ czyni to je bardziej podatnymi na analizę krytyczną, co jest warunkiem filozoficznego postępu i intelektualnej uczciwości.

Gdyby nie było filozofii analitycznej, musielibyśmy ją wymyślić. Wydaje mi się, że powstanie i rozwój filozofii analitycznej jest wyrazem osiągnięcia określonego poziomu metodologicznej samoświadomości u osób atakujących problemy filozoficzne.

odpowiednio rozumianą „naturalizację” matematyki, procesów umysłowo-poznawczych, treści językowych oraz norm (etycznych, estetycznych, metodologicznych). Moim zdaniem jest to wykonalne (przynajmniej w pewnym zakresie) w ramach naturalizmu emergency'ego. Por. także uwagi Mario De Caro oraz Davida Macarthur'a pt. *Some Directions for a New Naturalism* w antologii *Naturalism in Question* (Harvard University Press, 2004, s. 13-17).